

GŁOS UCZNIĄ

W tym numerze:

Co w naszej szkole słycać?	1
Nasi nauczyciele	2
Człowiek zagadka	2
Co nas interesuje...	3
Kącik porad	3
Opowiadania	4 i 5
Koła zainteresowań	6
Sport	6
Gość specjalny	6

CO W NASZEJ SZKOLE SŁYCHAĆ?

Dzień Niepodległości

11 listopada każdego roku świętujemy Dzień Niepodległości. Uroczystości obchodzone w różnych miejscach w Szczecinie, m.in. w Zdrojach. Odbył się tam apel, przemarsz orkiestry pod pomnik poświęcony Żołnierzom 12 Pułku Ułanów Podolskich oraz przedstawienie historyczne, w którym komendant Józef Piłsudski przyjechał witać żołnierzy. Można było zobaczyć tam różne historyczne stroje żołnierzy, pokaz broni w pobliskiej restauracji i samochód J. Piłsudskiego. Palone były też ogniska upamiętniające żołnierzy, którzy zginęli w walce o niepodległość. Święto to ma przypominać o odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 po 123 latach zaborów od 1795 do 1918 r.

Piotr Pełka, kl. 6b

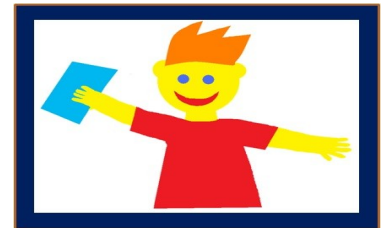


Obchody Dnia Niepodległości w Zdrojach w dniu 11.11.2015 r.

Apel z okazji Dnia Niepodległości

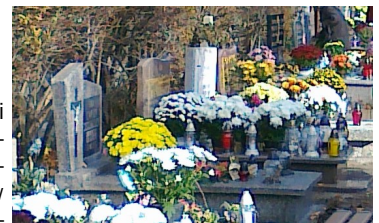
W szkole też obchodziliśmy Święto Niepodległości. Klasy 4-6 wzięły udział w apelu zorganizowanym przez panią Annę Jasińską w dniu 09.11.2015 r. Dowiedzieliśmy się od prowadzących apel Alicji Wróblewskiej i Oliwii Bednarczyk, dlaczego obchodzimy Dzień Niepodległości i obejrzelśmy tematyczne przedstawienie klasy 6b, w którym grali: Klaudia Nowakowska, Kuba Józefowicz, Wiktoria Stefaniak, Szymon Garncaz, Marcel Chrostowski, Michał Kłowski, Gustaw Radliński, Dawid Sielewoniuk, Damian Chojnacki, Igor Pacuk, Jagoda Kasperska i Piotr Pełka. Dziękujemy koleżankom i kolegom, którzy o 7.00 rano udekorowali salę gimnastyczną na apel.

Piotr Pełka, kl. 6b



Radek Redaktorek

Cześć Uczniowie! Czy wiecie skąd się wzięła nazwa listopad? Już wam wyjaśnię. Listopad nazwany został od liści masowo opadających z drzew. Zwano go także listopadnik, pościernik, kosień, a wieku XVI nawet grudzień.



Zdjęcie z cmentarza w Dąbiu
Piotr Pełka, kl. 6b

Redakcja gazetki „Głos ucznia”

Opiekun gazetki - p. Edyta Michnik

Korekta - p. Justyna Nowakowska

- Redaktor główny – Piotr Pełka, kl. 6b
- Dziennikarz – Julia Płosa, kl. 5a
- Dziennikarz – Małgorzata Dembowska, kl. 5a
- Dziennikarz – Zuzia Osińska, kl. 5b
- Dziennikarz – Kuba Józefowicz, kl. 6b
- Dziennikarz – Maciej Wojciechowski, kl. 5a
- Dziennikarz – Natalia Jastrzębska, kl. 5c
- Dziennikarz – Maja Zimnoch, kl. 6b
- Dziennikarz/Illustrator – Weronika Kłuszo, kl. 5c
- Dziennikarz/Fotograf – Oliwia Bednarczyk, kl. 6b

KONTAKT Z REDAKCJĄ:
E-mail: Piotreglosucznia@interia.pl



Dzień Języków 03.11.2015 r.

Na początku listopada odbył się w naszej szkole Dzień Języków. Brały w nim udział klasy 0-3 i 4-6. Klasy 4-6 wzięły udział w czterech konkurencjach anglojęzycznych lub niemieckojęzycznych: tłumaczenie wyrazów, wyścigi językowo-sportowe, literowanie i dopasowywanie hymnów do państw. Wygrała klasa 6b. Gratulujemy!

Piotr Pełka, kl. 6b

Wszystkich Świętych

Uroczystość obchodzona 1 listopada ku czci wszystkich znanych i nieznanych z imienia świętych. Wywodzi się głównie z czci oddawanej męczennikom, którzy oddali swoje życie dla wiary w Chrystusa. W IV wieku rozpowszechniła się tradycja przenoszenia całych relikwii świętych lub ich części, na inne miejsca. Kiedy w 610 papież Bonifacy IV otrzymał od cesarza starożytną świątynię pogańską Panteon, kazał złożyć tam liczne relikwie i poświęcić tę budowlę na kościół pod wezwaniem Matki Bożej Męczenników. Od tego czasu oddawano cześć wszystkim zmarłym męczennikom, w dniu 13 maja. Papież Grzegorz III w 731 roku przeniósł tę uroczystość z 13 maja na dzień 1 listopada. Powodem były prawdopodobnie trudności z wyżywieniem rzeszy pielgrzymów przybywających do Rzymu na wiosnę. W 837 roku Grzegorz IV rozporządził, aby odtąd 1 listopada był dniem poświęconym pamięci nie tylko męczenników, ale wszystkich świętych Kościoła katolickiego.

Piotr Pełka, kl. 6b

NASI NAUCZYCIELE

Wywiad z Panią Katarzyną Szymczak-Kopką

- **Do jakiej szkoły podstawowej Pani chodziła?**

Przez pierwsze 6 lat uczęszczałam do SP 57 (na Pomorzanach), później do SP 43 (obecny CKS).

- **Jaki przedmiot najbardziej Pani lubiła w szkole? Dlaczego**

Oczywiście w-f mogłam fajnie spędzić czas, pobawić się z innymi, miło spędzać czas.

- **Jakiego przedmiotu Pani nie lubiła, kiedy Pani była dzieckiem? Dlaczego?**

Chemii - sprawiała mi kłopoty, na tamten czas była dla mnie jak magia - nieosiągalna.

- **Czym się Pani interesowała w dzieciństwie?**

Bardzo lubiłam aktywny wypoczynek (grałam w gumę, biegałam, uczęszczałam na harcerstwo, kół-

ko baletowe i trenowałam lekkoatletykę - bieg przez płotki). Zbierałam też znaczki.

- **Jakie jest teraz Pani hobby? Co Pani lubi robić w wolnym czasie?**

Teraz w wolnym czasie uwielbiam czytać książki, jeździć na rowerach, spędzać czas z rodziną oczywiście.

- **Jakie bajki Pani lubiła oglądać w dzieciństwie? Czy dalej Pani ogląda bajki, jeśli tak to jakie?**

W dzieciństwie oglądałam Bolka i Lolka, Misia Uszatka, Misia Kolarz, Reksia. Teraz czasami spoglądam (razem z dziećmi), ale wolę filmy np.: „Król Lew”, czy „Pingwiny z Madagaskaru”.

- **Czy ma Pani zwierzątko domowe, jeśli tak, to jakie?**

Mam dwa koty - dachowce. Pierw-

szy kot to Nutka - a drugi (jej synek) - Heruś - Benio

- **Jaka jest Pani ulubiona potrawa?**

Bardzo lubię zupę pomidorową i pierogi z kapustą i grzybami.

- **Ile lat Pani pracuje w naszej szkole?**

17 lat - zaczęłam tu pracować od razu po studiach w 1998 roku.

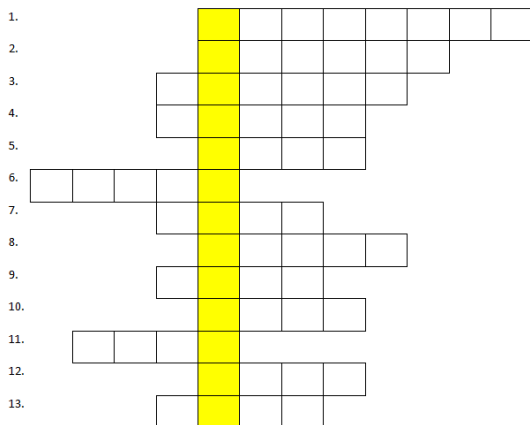
- **Czy Pani lubi swoją pracę? Dlaczego?**

Bardzo lubię swoją pracę, lubię pracować z dziećmi, choć czasami nie jest to proste. W takim zawodzie nie ma miejsca na nudę, każdy dzień pisze nam inny scenariusz.

- **Dziękujemy za udzielenie wywiadu.**

Kuba Józefowicz, kl. 6b

CZŁOWIEK ZAGADKA



9.  było ich dziewięć ...



10.
11. Kara dla Midasa za zły wybór zwycięcy konkursu ośle ...
12. Muza historii.
13. Roślina z której liści plecie się wieniec, obecnie przyprawa do zup

Każdy zawód ma inną formułę pożegnania:

- do zobaczenia- okulista,
- do usłyszenia- laryngolog,
- jeszcze do ciebie zajrzę- chirurg,
- jak będziesz miał jakiś problem to przyjdź- psycholog,
- jeszcze się policzymy- matematyk.

Przychodzi Jasiu do domu szczęśliwy i mówi:

- Nauczyłem się liczyć do dziesięciu: 2,3,4,5,6,7,8,9,10.
- Jasiu, a gdzie jedyńka? - pyta tata.
- Jedyńka jest w dzienniczku.

Matka pyta syna:

- Co przerabialiście dziś na chemii?
- Materiały wybuchowe.
- Nauczycielka zadała coś do domu?
- Nie zdążyła.

Nauczyciel języka polskiego pyta uczniów:

- Jak brzmi liczba mnoga do rzeczownika „niedziela”?
- Wakacje, proszę pana!

Piotr Pełka, kl. 6b

strefa Śmiechu :)



Dzik i świnia przy paśniku

2. Siedziba Muz i ich patrona.

3. Pojęcie określające utwory pisane wierszem.

4. Góra ... siedziba bogów greckich.

5. Matka Apollina i Artemidy.

6. Muza poezji miłosnej.

8. Król, który zorganizował konkurs muzyczny.



1.



7.

CO NAS INTERESUJE...

Kolejki w szkole

W szatni, na stołówce, czy nawet w bibliotece bardzo często stoimy w kolejce. W tym samym czasie wiele uczniów chce załatwić swoje sprawy w tym samym miejscu. Często zajmują one znaczną część lub całą przerwę. Co możemy z tym zrobić? Czy macie jakieś pomysły na zmniejszenie kolejek w naszej szkole? Przyślijcie swoje propozycje na adres Piotrekglosucznia@interia.pl. W następnym numerze Radek Redaktorek przedstawi wszystkie wasze propozycje.

Piotr Pełka, kl. 6b

Andrzejki 30.11.2015 r.

Pochodzenie andrzejkowych wróżb nie jest do końca znane. Możliwe, że wróżby pochodzą z Grecji lub Rumunii. W Polsce niegdyś wróżby miały charakter matrymonialny (odnoszący się do małżeństwa) i przeznaczone były tylko dla niezamężnych dziewcząt. Przykładowe wróżby to:

- losowanie przedmiotów o symbolicznym znaczeniu,
- wylanie wosku przez dziurkę od klucza na zimną wodę,
- rzucanie psu kulek z ciasta.

Maciej Wojciechowski, kl. 5a

KĄCIK PORAD

Najbardziej znane andrzejkowe wróżby

Lanie wosku — roztopiamy ze świecy wosk i wlewamy go do miski z zimną wodą przez dziurkę od klucza. Jak wosk zastygnie w misce, wyciągamy go, gasimy światło, zapalamy lampkę i odczytujemy kształt naszej wróżby z cienia rzuconego na ścianę.

Ustawianie butów — dziewczynki ustawiają buty z lewej nogi rzędem w kącie pokoju i przekładają po kolei swoje buty od ostatniego do pierwszego aż do progu. Właścicielka buta, której but dotknie progu pierwsza wyjdzie za mąż.

Serduszko z imionami — na dużym sercu z papieru zapisuje się imiona męskie lub żeńskie i odwraca się serce tak żeby nie było ich widać. Trzeba włożyć szpilkę w dowolne miejsce na sercu i odwrócić kartkę. Czyta się imię ukochanej osoby.

Obierki z jabłek — obieramy jabłka tak żeby otrzymać jak najdłuższą obierkę. Rzucamy obierkę do tyłu i odczytujemy pierwszą literę imienia ukochanego lub ukochanej.

Wróżenie z fusów — Wypija się herbatę liściastą z filiżanki, zostawiając trochę płynu nad fusami. Trzymając filiżankę w ręce trzykrotnie ją zakręcamy z kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara i odkładamy odwróconą do góry nogami filiżankę na stół. Jak wycieknie płyn podnosimy filiżankę i odczytujemy kształt fusów.

Piotr Pełka, kl. 6b

UWAGA

Mamy do Was wielką prośbę! Ostatnio byliśmy na stołówce, żeby zrobić wywiad z najlepszymi kucharkami w Szczecinie. Panie w szkole pracują cztery i pół godziny, żeby zrobić pyszny obiad. Serce im się kroi, kiedy dzieci wyrzucają jedzenie. Pani Ewa pracuje w naszej szkolnej kuchni 24 lata. Pani Bożena pracuje od 25 lat, lecz w naszej szkole od roku.

Pamiętajcie, żeby nie wyrzucać obiadów, ponieważ panie kucharki wkładają całe serce w przygotowanie posiłków.

Małgosia Dembowska, kl. 5a

Julia Płosa, kl. 5a

CYTAT MIEŚIACA:

„Pamiętajcie, żeby nie wyrzucać obiadów, ponieważ panie kucharki wkładają całe serce w przygotowanie posiłków.”

Co to są Zaduszki?

W Polsce za dusze zmarłych modlimy się 2 listopada. Ten dzień nazywany jest Zaduszkami. Ludzie wspominają wszystkich, którzy odeszli z tego świata, odwiedzają cmentarze i uczestniczą w mszach, modląc się w intencji zmarłych. W Zaduszki zapala się świeczki i znicze na grobach oraz składa się kwiaty i wieńce. Tradycja ta wywodzi się z pogańskiego zwyczaju rozpalania ognisk na mogiłach, wierzono bowiem, że ogrzeją one błakające się dusze. Zaduszki pochodzą od pogańskiego święta Dziadów. Nazwa „dziady” używana była głównie na terenach Białorusi, Polesia, Rosji i Ukrainy. Pod innymi nazwami (pominki, przewody, radechnica, zaduszki) Słowianie i Bałci obchodzili bardzo zbliżone obrzędy. Święto Dziadów polegało na nawiązywaniu relacji z duszami przodków (dziadów), okresowo powracającymi do swych dawnych siedzib. Celem działań obrzędowych było pozyskanie przychylności zmarłych, których uważano za opiekunów płodności i urodzaju. W ramach obrzędów zrzucano lub ulewano części potraw i napojów na podłogę lub grób z przeznaczeniem dla dusz zmarłych. W niektórych rejonach przodkom należało zapewnić także możliwość wykąpania się i ogrzania (rozpalano ogniska). Ogniska miały też oświetlać drogę wędrującym duszom, wracającym do bliskich. Pozostałością tego zwyczaju są współczesne znicze zapalane na grobach. Ogień rozpalany na rozstajnych miał uniemożliwić wyjście na świat demonom. Szczególną rolę odgrywali żebracy, których w wielu rejonach nazywano również dziadami. Zwracano się do nich z prośbą o modlitwy za dusze zmarłych przodków, w zamian ofiarowując jedzenie lub datki pieniężne. Obchody Dnia Zadusznego zapoczątkował w chrześcijaństwie św. Odilon, opat z Cluny, jako przeciwwagę dla pogańskich obrządków czczących zmarłych. Na dzień modłów za dusze zmarłych wyznaczył pierwszy dzień po Wszystkich Świętych. W Polsce tradycja Dnia Zadusznego zaczęła się tworzyć w XII wieku, a z końcem XV wieku była znana w całym kraju.

Piotr Pełka, kl. 6b

OPOWIADANIA

Znalazłem klucz, który otworzył portal do przyszłości...

autor: *Piotr Pełka*

Część III

Wódz zgodził się pomóc, pod warunkiem, że komandor zajmie się złą Barbarą i Oroxami. Poszedłem sprawdzić, co u Barbary. Dla niej byłem wciąż niewidzialny. Uszkodzony został tylko główny silnik, więc Oroxi zdążyli już naprawić statek. Barbara cieszyła się, że zaraz odleci. Musiała wymyśleć nowy, niecny plan. Nagle coś zasłoniło dwa słońca Von Fukka. To przybyła na pomoc eskorta komandora Emila. Statki zaczęły krążyć nad wyspą, a komandor kazał Barbarze się poddać. Barbara poczuła się zagrożona i kazała Oroxom wchodzić na statek. Wbiegłem na statek zaraz za Oroxami, nie zastanawiając się ani chwili. Chciałem pomóc komandorowi i wiedzieć co kombinuje Barbara. Na wyspie rozległ się huk silników prędkości światła. Tego się nikt nie spodziewał. Barbara znowu zdołała uciec... Tylko, że za mną na pokładzie. Po wylocie z Von Fukka Barbara ustaliła, że uciekną na Mutt. Komandor na pewno będzie się bał latać statkami wśród wulkanów. Do tego na Mucie jest mnóstwo kryjówek i Barbara mogła je zmieniać codziennie. Niebezpieczna planeta nie sprzyjała komandorowi.

W końcu Barbara wylądowała. Znalazła kryjówkę obok wygasłego wulkanu w dolinie. Lecząc z nimi, dowiedziałem się, że rośnie tu kukurydza muttańska. Jest to jedyna roślina lubiąca ten klimat. W tym małym, dziwnym dla mnie świecie, żyją też żuki lawowe. Mają one około 50 cm, a ich skóra ma pomarańczowy kolor. Podobno są jadalne, ale Barbara w to wątpiła. Miała całą spiżarnię zapasów.

Zapasy Barbary jednak szybko się kończyły. Oroxi narzekali na brak jedzenia. Dobrze, że byłem duchem! Nie musiałem jeść, ani pić. Śmiałem się z Barbary i jej pomocników. W końcu Barbara nie wytrzymała. Ruszyła w kierunku drogi, a ja za nią.

Zmęczoną Barbarę znaleźli handlarze kukurydzą. Napoili ją i dali do spróbowania kotleta z żuka lawowego. Barbara nie chciała nic jeść, ale jak usłyszała, że podają mięso z sosem z cylargonii, zjadła sześć kotletów. Handlarze mówili, że żuki mają chitynowe pancerze, które chronią je od lawy. Mogą spędzać całe godziny w magmie, a gdy wystarczająco się nagrzeją, idą coś przekąsić. Jedzą kukurydzę muttańską. Farmerzy ich nie lubią, bo często na pancerzach zostają resztki lawy, która zapala suche rośliny. Bardzo podobały mi się opowieści handlarzy. Czuję się trochę jak Tomek Wilmowski, słuchający opisów Australii. Nagle jakiś żuk zbliżył się do wozu. Barbara złapała dubeltówkę laserową, wiszącą na haku w wozie handlarzy i strzeliła żukowi prosto między czułki. Żuk padł.

- Co Pani robi? - zdziwił się tylko żuk.

- On chciał mnie pożreć! - zapiszczała przerażona Barbara.

- Po pierwsze ona - zaśmiał się jeden z handlarzy - a po drugie zwał ją zapach kukurydzy.

- A jak można odróżnić samca od samicy?

- To proste - zaśmiał się handlarz - samce wydzielają trujące substancje, aby świecić i podobać się samicom. Samice zaś nie świecą się. Jasne?

- To może ja gdzieś zakopię tego żuka? Będzie szpeci szlak!

Jednemu z handlarzy bardzo spodobała się nieznajoma. Barbara całą drogę była uśmiechnięta. Chyba zauroczył ją przystojny handlarz. Po paru zakrętach kobieta znalazła się w swoim obozie.

- Panowie Oroxi! - krzyknęła z oddali - dziś na obiad zupa. Nauczę was polować na żuki.

Od tego czasu chodziłem za Barbarą krok w krok. Barbara wiele razy spotkała się z handlarzem. Ten kupił jej wygodny strój turystyczny i raz ją przenocował. W końcu przyznała się Dominikowi (okazało się, że handlarz ma na imię Dominik), co nawyrabiała i kim jest. Barbara w towarzystwie Dominika poszła na policję. Swoje błędy musiała odpracować na polu kukurydzy. Miała też zakazy opuszczania planety Mutt. Jednak nie martwiło jej to, ponieważ zakochała się w Dominiku i postanowiła być dobra. Oroxi zostali przetransportowani na ich rodzimą planetę. A ja poleciałem pierwszym lepszym promem na Von Fukk. W końcu szaman i wódz obiecali mi pomóc wrócić do domu.

Szaman opowiedział mi jak Fribulanie łapali rondenty do klatek, a kokony zbierali do koszy i leczyli stworki. Wódz cieszył się, że zdrowe rondenty nie są już żarłoczne i żywią się trawą i małymi roślinkami. Mówił też, że rondenty stały się hitem. Są to miłe zwierzątka domowe dla dzieci. Nawet w jego wiosce mieszka kilka sztuk. Resztę zdrowych rondentów wysłano na różne planety. Słuchałem tego z przyjemnością. Polubiłem te małe stworki. Martwiłem się tylko, jak wrócę do domu. Szaman wyczuł moje obawy. Wieczorem kazał Fribulanom rozpalić wielkie ognisko. Wszyscy tańczyli wokół niego i śpiewali. Nagle... Nad ogniskiem otworzył się portal. Szaman wziął mnie za rękę i wskazał mi przejście. W myślach usłyszałem jego głos.

- Trzy razy podskoczysz, a za czwartym razem wskocz do portalu. Nie bój się, nie poparzysz się ogniem. Wrócisz do domu. Żegnaj. Wspominaj nas miło.

Zrobiłem tak jak kazał szaman...

Przeleciałem w ułamek sekundy miliony kilometrów i cofnąłem się w czasie. Znalazłem się w tym samym miejscu, obok starej wierzy. O dziwo dziadek dalej zbierał pokrzywy. Poparzony wrócił ze mną na działkę. Nic mu nie powiedziałem o mojej przygodzie i tak by mi nie uwierzył. Za to mocno zacisnąłem klucz do portalu w kieszeni. Może jeszcze kiedyś tam wrócę...

Imiona, nazwy planet, roślin i zwierząt inspirowane grammi komputerowymi. Fabuła i akcja wymyślone przeze mnie.

Diabeł wodą obłany

autor: Maja Szczepanek

Była sobie raz szkoła „Scyzoryk”, w której uczyła Sara Areokli-fa. Chodziła ona na każdej przerwie chodziła do szafki, aby po-prawić makijaż. Pewnego razu z Sarą chciała pójść Ania Pastorał-ka. Niestety nauczycielka nie pozwoliła, więc Ania postanowiła ją śledzić. Do pokoju nauczycielskiego Anka weszła bez problemu. Pani nie zauważyła jej dlatego, że nie było kamer. Pan Olaf Ama-zonk wszedł do pokoju i zobaczył Anię. Tą samą Anię, która przed laty zamieniła jego czystą wodę na brudną wodę z ulicznej kałuży! Więc wziął ją za kark i zapytał Areoklify:

- Czy ona przyszła tu z tobą?

- Nie.

- A co z nią zrobić?

- Wywal ją za szkolne drzwi.

Pan Olaf wyszedł, a Sara szybko zamknęła drzwi na klucz, oblała się wodą, poprawiła makijaż, i otworzyła pokój mówiąc do siebie: „Nigdy nie wypuszczę demona!” Asia Kanarsik usłyszała to i opo-wiedziała o tym całej klasie!

- Wiecie co?

- Nie! Ale myślę, że nam powiesz!

- Nasza pani ma dwa wcielenia!

- Jak to? Zalewasz!

- Posłuchajcie! Mówiła, że jak na każdej przerwie nie będzie się oblewała wodą to zmieni się w demona! A więc na następnej przerwie zabieramy całkowicie wodę ze szkoły!

- A co z tymi, co nie staną się demonami?

- Po prostu! Zarobimy na tym! Będziemy sprzedawać ją za 2zł!

- A nie lepiej za 5zł?

- Nie, ponieważ...

Do klasy weszła pani z całkiem rozmażanym makijażem i całkiem przemoczona!

- Kto w damskiej łazience zatkał kran!

- Przecież i tak musisz się oblewać wodą na każdej przerwie! Więc co za różnica - pomyślała Asia.

- Przecież i tak musisz się oblewać wodą na każdej przerwie! Więc co za różnica - pomyślała Asia.

Wszyscy zamilkli! Wstała Alana Krórkowska. Pani postawiła Alanie minusa i sprawdziła obecność.

- Maili Takola.

- Jestem.

- Gingi Kolorem.

- Obecna.

- Koralej Babolik.

- Ob!

- Róża Pikówalska.

- Git!

- Ania Pastorałka.

- No a co?

- Asia Kanarsik.

- No?

- Alana Krórkowska.

- Beybe!

- Marzena Czicza.

- Polka!

- Pola Okowrotna.

- Mokra!

No dobrze, wszyscy są, a więc zaczynamy lekcje! Lekcja wydłuża-ła się. Asia nie mogła się doczekać, kiedy zadzwoni dzwonek... Drrrr! Usłyszała. Dzwonek!!! Krzychały dzieci i pchały się do wyj-ścia.... Asia wyszła na przerwę i spotkała Gingi, Marzenę i Pole.

- Dobrze, że jesteście... Gingi wyczyść prawe skrzydło, Marzena, ty lewe, a Pola, schowek...

- A ty, co wyczyścisz?

- Ja się zajmę się biznesem...

- Czyli...?

- Czyli, że przygotuję stolik, schowek, butelki itp.

- Dobra!!!

I pobiegły. A Asia przygotowała wszystko zgodnie z planem. Gingi wróciła z 8 butlami wody, Pola z 10, a Marzena z 5. Dziewczynki ostrożnie przelały wodę do butelek. Ustawiły je w rzędzie, i zaczę-ło się. Pani Sara zaczęła biegać chaotycznie po szkole szukając wody. Pan Amazonk pocieszał panią Areoklify, że nic się nie stało, że woda się znajdzie. Lecz pani Sara zaczęła szlochać:

- Nie ma wody w całej szkole! Uciekajcie!

- Och, Saro! To na pewno jakiś przesąd... Nic ci się nie stanie..

- Ależ stanie się dużo. Nawet bardzo dużo!!!

- Saro, proszę, nie tragizuj. Ja zostanę z tobą, aż do grobu! Ja cię ocalę!

- Jeśli mnie kochasz, to spełnij me życzenie...

- Jakie, jakie? Na pewno je spełnię!

- Uciekaj! Ratuj się!!Proszę!

Pan Olaf ze smutkiem wszedł ze szkoły. Dziewczynki zaczęły się cicho śmiać. Pani Sara uklękła przed nimi błagając:

- Dajcie mi choć troszeczkę wody, dajcie.

- Nie!

- Zapłacę każdą cenę..

- Hmm... Nie!

I w tedy pani zmieniła się w demona! Tak złego demona, że od razu przewróciła stolik i uciekła mrucząc pod nosem: „Jeśli do zachodu nie wypiję krwi, to umrę. Ale jeśli ktoś ochlapie mnie wodą, to zmienię się z powrotem w człowieka”. Nagle odezwała się pani Kownacka:

- Saro...- powiedziała cicho nauczycielka W-F.

- Mawizanęis Aras!!!- Odkrzyknęła nie ludzką mową.

Marzena biegła z wiadrem wody. I... chlusty! Nie trafiła! Woda była na całej posadzce i na pani Kownackiej. Sara uciekała jak tylko mogła, lecz za każdym słupem, za każdą zastoną czekało dziecko z wiadrem wody. Nauczycielka wbiegła do łazienki nie zważając na nic. Poślizgnęła się na papierze, rozrzuconym przez Maili i zahaczyła ręką o kran, który pośpiesznie się włączył. Na jej pech kran był zatkaany, więc gdy wstała to od razu dostała porządną porcję zimnej wody. Sara ocknęła się i poszła do klasy gdzie po-nownie sprawdziła obecność.

- Dobrze wszyscy są. Chciałam zapytać kto znowu zatkał kran?

Wszyscy zamilkli. Wstała Alana Krórkowska. Pani poprosiła Alanę do siebie i wynagrodziła ją mówiąc: „ Gdyby nie ty, Alano, pewnie dawno by było po nas wszystkich!” Następnie poprosiła do siebie Pole, Gingi, Asię i Marzenę. Upokorzyła je słowami:

- A do was, dziewczyny, mam pytanie.

- No słucham.

- Dlaczego nie dałyście mi wody!?

- No, bo... No, bo...

- Nic nie słyszę.

- No, bo Asia nam kazała!

- Asiaa...

- No, ale one mogły się nie zgadzać...

- No dziewczuchy. Należy wam się kara...

- Ale, ale...

- Bez dyskusji! Pola, Gigni i Marzena, dostają ROK po lekcjach. A co do ciebie, Asia... hmm. Ty 2 LATA!!!

Pani zaczęła lekcję. Na przerwie, Alana chwaliła się, że jej pani schlebia, a nam nie. Róża się obraziła, a Koralej dała jej w zęby! Niestety, pani przyszła i dała Koralej cały miesiąc siedzenia po lekcjach w szkole... No cóż, zawsze lepsze jakieś towarzystwo...

SPORT

Koszykówka

Koszykówka powstała 21 grudnia 1891 roku w Springfield w stanie Massachusetts, gdy nauczyciel wychowania fizycznego w YMCA James Naismith opracował grę zespołową, którą mogliby uprawiać studenci college'u zimą w sali. Początkowo do gry w koszykówkę używano zwykłej piłki futbolowej. Zasady koszykówki były bardzo proste i zostały spisane przez twórcę tego sportu. Gra ta stawała się coraz bardziej znana, a jej zasady zmieniały się. Wkrótce koszykówka była znana w całej Ameryce Północnej. 6 czerwca 1946 zostało założone BAA (Basketball Association of America), które jesienią 1949 przybrało nazwę National Basketball Association. W koszykówkę grają dwie drużyny, po pięciu zawodników każda. Celem każdej z drużyn jest zdobywanie punktów za celne rzuty do kosza przeciwnika i zapobieganie zdobywaniu punktów przez drużynę przeciwną. Zwycięzcą meczu zostaje drużyna, która na koniec czasu gry uzyska większą liczbę punktów.



<http://www.tapetus.pl/86740,pilk>

Maja Zimnoch, kl. 6b

GOŚĆ SPECJALNY

Józef Piłsudski



Nazywam się Józef Klemens Piłsudski. Urodziłem się 5 grudnia 1867 w Żuławie na Wielińszczyźnie. Miałem starsze rodzeństwo: Helenę, Zofię i Bronisława oraz młodsze: Adama, Kazimierza, Marię, Jana, Ludwika, Kacpra, Piotra i Teodora. W rodzinie nazywano mnie Ziukiem. Wychowywaliśmy się we dworze. Rodzice bardzo dbali o nasze wykształcenie. Uczyli nas sprowadzeni do dworu nauczyciele, w tym dwie bony Niemkę i Francuzkę, które uczyły nas języków. Po utracie majątku przez ojca i pożarze musieliśmy wyprowadzić się do Wilna, gdzie mieszkaliśmy w trudnych warunkach materialnych. Tu w 1877 wraz z bratem Bronisławem, rozpoczęliśmy naukę w I Gimnazjum. Tam byliśmy poddawani intensywnej rusyfikacji, czyli przymusowego przyswajania języka rosyjskiego i kultury rosyjskiej. Wraz z bratem i kolegami założyliśmy kółko samokształceniowe o nazwie Spójnia, zajmujące się sprowadzaniem z Warszawy polskich książek. W 1884 zmarła moja ciężko chora od lat mama. Rok później zdałem maturę. Najlepsze oceny miałem z historii – czwórka i z geografii – piątka, najłabsze – z języków, z wyjątkiem francuskiego. Jesienią 1885 rozpocząłem studia medyczne na Uniwersytecie Charkowskim, gdzie zacząłem działalność konspiracyjną w niepodległościowych organizacjach studenckich. Brałem udział w studenckiej demonstracji z okazji 25. rocznicy uwłaszczenia, gdzie zostałem zatrzymany przez policję carską razem z innymi studentami. Po I roku, próbowałem przenieść się na uniwersytet w Dorpacie, jednak tam odmówiono mi przyję-

cia dokumentów z powodu działalności opozycyjnej. Rok później zostałem aresztowany pod zarzutem udziału w spisku na życie cara. Nieświadomie pomogłem zamachowcom, będąc m.in. przewodnikiem po Wilnie jednego z nich. Zostałem zesłany do Rosji do Kireńska. Byłem ponad 5 lat w więzieniu. Potem wróciłem do Wilna, gdzie wstąpiłem do ruchu socjalistycznego. Ożeniłem się i prowadziłem z żoną tajną drukarnię, przez co znowu zostałem uwięziony w Warszawskiej Cytadeli. Uciekłem stamtąd. W swoim życiu byłem polskim działaczem społecznym i niepodległościowym, żołnierzem, politykiem, mężem stanu, naczelnikiem państwa w latach 1918–1922, naczelnym wodzem Armii Polskiej od 11 listopada 1918 roku, pierwszym marszałkiem Polski (1920), przywódcą obozu sanacji, po przewrocie majowym (1926) dwukrotnym premierem Polski (1926–1928 i 1930), twórcą Organizacji Bojowej PPS (1904), Legionów Polskich (1914) i Polskiej Organizacji Wojskowej (1914), kierownikiem Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu w 1917 roku. Wywarłem decydujący wpływ na kształt polityki wewnętrznej i zagranicznej II RP. W młodości, podczas prowadzenia działalności konspiracyjnej byłem znany pod pseudonimami Wiktor i Mieczysław. Wśród moich zwolenników, zwłaszcza z czasów służby w Legionach Polskich, nazywano mnie Komendantem, Dziadkiem, Marszałkiem oraz Ziukiem.

Piotr Pełka, kl. 6b

Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Pi%C5%82sudski

KOŁA ZAINTERESOWAŃ

Koło matematyczne

Kółkiem matematycznym opiekuje się pani Krzysztofa Zagórska. Na kółku uczniowie rozwiązują różne zadania matematyczne na kartach pracy, które przygotowują uczestników koła na konkursy szkolne lub ogólnopolskie. Zajęcia odbywają się w piątki od godziny 14:25-15:10 w sali numer 13. Serdecznie zapraszamy.

Kuba Józefowicz, kl. 6b